

PD086 Dlaczego czarne charaktery mają duże nosy?

Cześć i czołem klusku z rosółem! Mówi oczywiście Paulina Lipiec i to jest podcast Polski Daily. Dzisiaj wyjątkowo nie będę mówić nic specjalnego o Polsce czy Polakach, ale o ludziach i tym, jak myślimy. Pewien temat ostatnio mnie bardzo zainteresował i chcę się z Wami podzielić różnymi przemyśleniami.

Czy byłeś/ byłaś kiedyś w takiej sytuacji, że rozmawiałeś z kimś na jakiś temat. Na przykład o tym, że Amerykanie mają ładne zęby, a Europejczycy już niekoniecznie. A potem po kilku godzinach, czy dniach, czy kilku tygodniach wszędzie widziałeś reklamy pasty do zębów, artykuły o aparatach na zęby. Nagle ludzie na ulicy nagle śnieżnobiałe zęby, albo właśnie brzydkie, żółte zęby. Ba! Nawet psy, które spotykałeś na ulicy miały fenomenalne uśmiechy? Jest szansa, że sobie pomyślałeś: O to wszystko wina tego Zuckerberga! Podśluchuje mnie, podgląda, muszę zakrywać kamerę. Rząd amerykański mnie teraz szpieguje. Niedługo to w ogóle będą nam czytać w myślach. Muszę spakować się i przeprowadzić do lasu...

No może z tą przeprowadzką do lasu to jednak nie taki dobry pomysł, bo przecież w lesie nie ma internetu, a jak człowiek może żyć bez internetu. Internet jest przecież zapisany w Konstytucji jako podstawowe prawo człowieka, prawda?

No właśnie. Jeśli byłeś w takiej sytuacji to, tak jak reszta z nas, nie powinieneś ufać swojemu mózgowi. To nie Zuckerberg, Trump czy FBI podśluchują jak rozmawiasz z matką o białych zębach Kim Kardashian, ale po prostu po takiej rozmowie Twój mózg zaczyna **zwracać większą uwagę** na ten temat. Ten fenomen, czyli po polsku to zjawisko nawet ma swoją nazwę, a nawet dwie nazwy. Jedna z nich to iluzja częstotliwości, a druga to zjawisko Baader-Meinhof.

Sama nie wiedziałam, jak to się nazywa, ale rozmawiałam ostatnio o tym zjawisku z moim studentem Camilo i on mi powiedział.

W 1994 roku pewien dziennikarz w Minnesocie napisał w artykule, że odkąd usłyszał o niemieckiej organizacji lewicowej Baader-Meinhof, to teraz wszędzie widzi o tym informacje. Na jego artykuł odpowiedziało wielu czytelników, że oni również doświadczają czegoś podobnego. W 2005 roku tym tematem zajął się profesor Arnold Zwicky (ach te amerykańskie nazwiska... nigdy nie umiem ich dobrze przeczytać...) Ten profesor nazwał to zjawisko iluzją częstotliwości i udowodnił, że wcale nie widzimy więcej reklam gabinetów dentystycznych i nagle wcale nie spotykamy więcej Amerykanów z pięknymi uśmiechami, ale nasze głupie mózgi po prostu zaczynają częściej ich zauważać, a potem wmawiają nam, że jest ich więcej. Właśnie dlatego kobietom w ciąży wydaje się, że ni stąd ni zowąd cała populacja jest w ciąży. Co musi być chyba smutne, tak myślę, bo każda kobieta w ciąży chciałaby być wyjątkowa. A tu nagle cała populacja zaraz eksploduje, ale nie wiem, bo sama nigdy nie byłam w ciąży.

Dlaczego opowiadam Wam o zjawisko Baadera-Meinhofa? Ponieważ po lekcji z Camilo spędziłam kilka godzin na Wikipedii czytając o błędach poznawczych, czyli po angielsku cognitive biases. Błędy poznawcze to po prostu różne sposoby, w jakie nasze mózgi robią sobie z nas jaja, robią nas w konia, robią nas w balona, nabijają nas w butelkę, czyli po prostu żartują sobie z nas! Przez te błędy wydaje się nam, że my jesteśmy racjonalni, twardo stąpamy po ziemi, nasze przekonania mają sens, a tak naprawdę zachowujemy się tak samo irracjonalnie jak ci, z których się śmiejemy.

Za chwilę przedstawię wam kilka błędów poznawczych, które według mnie są najbardziej interesujące. Do dzieła!

## Efekt potwierdzenia

Wyobraź sobie, że rodzice od dziecka ci mówili, że jedzenie sera jest złe. Fatalne, tragiczne, okropne, nie wolno tego robić. Nigdy nie próbowałaś goudy, parmezanu czy nawet sera białego (I tu mała dygresja: jeśli jeszcze nie wiesz, to dwa typy sery – ser biały i żółty. Gouda – ser żółty, edam – żółty, camembert – biały, mozzarella – biały. Proste nie?) Ok, a więc nigdy nie jadłaś sera. W niedzielę przy stole rodzina dyskutowała o babci, która nigdy nie jadła sera, więc żyje 95 lat, mimo to pali codziennie paczkę papierosy, ale jest zdrowa. No o tym, że sąsiadka codziennie jadła ser na śniadanie i dostała raka skóry. **Żyjesz w przekonaniu**, że ser to zło. Jako dorosły człowiek dalej w to wierzysz, chociaż ludzie w pracy śmieją się z ciebie i wysyłają ci artykuły, które mówią, że ser to samo zdrowie. Nie czytasz ich, bo **wiesz swoje**. Ty natomiast bez problemu możesz znaleźć milion artykułów, które potwierdzają twoje przekonania. Wysyłasz znajomym na przykład film wideo o serze jako zabójcy noworodków i jakiś niezależny dokument o człowieku, który przestał jeść ser na 30 dni i przestał tyścić. Oni dalej się z ciebie śmieją, a ty jesteś jeszcze bardziej **utwierdzony w swoim przekonaniu**. To znaczy jeszcze bardziej w to wierzysz. Na szczęście w Internecie znajdujesz grupę „Cała prawda o serze”, w której możesz spotkać ludzi, którzy myślą jak ty. Oni podsyłają ci kolejne filmy i kolejne artykuły, dzięki którym już nigdy nie będziesz **wątpić** w to, że dzięki diecie bez sera dożyjesz setnych urodzin, przeżyjesz katastrofę lotniczą, może spłodzisz piątkę dzieci za jednym razem i na pewno znajdziesz pracę marzeń.

To o czym mówię to efekt potwierdzenia. Większość z nas musi w coś wierzyć, żeby czuć się stabilnie w życiu. Jedni wierzą w Jezusa Chrystusa, inni wierzą w teorię ewolucji. Nie **chcemy podważać własnych wierzeń**. To znaczy nie chcemy szukać sposobu, żeby je zmienić, więc ignorujemy wszystko, co im zaprzecza, co nam mówi, że no nie do końca mamy rację. Mówię tutaj i właśnie o religii, ale też na przykład o wierze, że koronawirus to w ogóle wina Billa Gatesa, że szczepionki powodują autyzm, wszystkie różne silne wierzenia. No niestety **ten problem dotyczy** większości z nas, bo jest nam po prostu w ten sposób wygodnie w życiu. Czy zauważasz teraz, że też w życiu kierujesz się efektem potwierdzenia? Czytasz tylko artykuły, które pasują do twoich przekonań? A może wręcz przeciwnie? Może szukasz zawsze jakichś kontrargumentów dla tego, w co wierzysz? Ja muszę przyznać, że nie raz, nie raz, nie dwa uległam temu efektowi i nie do końca próbuję szukać jakichś bardziej obiektywnych wiadomości i czuję, że teraz w czasach Internetu dużo łatwiej jest zajść bardzo głęboko w ten labirynt naszych przekonań i bardzo trudno jest w ogóle spróbować z niego wyjść, bo różne algorytmy na mediach społecznościowych, w internecie jeszcze bardziej nas utwierdzają w naszych przekonaniach. Nie pozwalają nam dotrzeć do w miarę obiektywnych informacji, a do tego media są bardzo spolaryzowane. Coraz rzadziej dziennikarze kierują się taką prawdziwą etyką dziennikarską i coraz częściej manipulują faktami, albo raczej próbują **narzucić czytelnikom swoje opinie**. Jak mówił kiedyś Ryszard Kapuściński, o którym mówiłam kilka odcinków temu, obecnie jest już niewielu dziennikarzy, są za to pracownicy mediów.

Kolejnym błędem poznawczym, o którym chcę mówić jest podstawowy błąd atrybucji. Co to jest?

Wyobraź sobie, że jest niedziela wieczór, próbujesz zasnąć, bo rano masz ważne spotkanie w pracy. Nagle słyszysz muzykę. Twój sąsiad z bloku naprzeciwko puszcza Edith Piaf na cały regulator. Myślisz sobie „Co za idiota! W ogóle nie ma szacunku do ludzi. Jest źle wychowanym chamem. Jest bezczelny!” Kilka tygodni potem organizujesz w domu imprezę z okazji awansu. Przychodzi kilku znajomych, wychodzą na balkon na papieroska. Jest rozmowa, wszyscy się śmieją. W końcu przychodzi do ciebie sąsiadka z mieszkania

PD086 Dlaczego czarne charaktery mają duże nosy?

obok i bardzo zła. Bo jej dziecko nie może spać. Co myślisz? Masz dwie opcje A): Jestem idiotą i chamem. Nie mam szacunku do sąsiadów. Czy B):To tylko jeden raz, mam przecież prawo celebrować awans.

Prawdopodobnie wybierzesz opcję B,prawda? Wszyscy tak zrobilibyśmy, bo mamy taką tendencję do interpretowania pojedynczych zachowań innych ludzi jako generalnych cech ich charakteru, ale nasze własne negatywne zachowania to tylko zachowania. Nie świadczą przecież o tym, kim jesteśmy na co dzień? Usprawiedliwiamy się. Ja nic takiego nie zrobiłem, to był tylko jeden raz. Bardzo się spieszyłem, więc przeszedłem przez ulicę na czerwonym świetle. Ale to nie znaczy, że nie szanuję reguł. Tamci ludzie są generalnie źli, a ja tylko raz zrobiłem coś złego,tak normalnie to jestem dobra. Ty też tak masz? Ja pewnie nie raz się w ten sposób zachowałam i dopiero teraz zastanawiam się nad tym, jak tego nie robić.

Ok następny bardzo fajny efekt – fajny w sensie – fajnie o nim wiedzieć – to efekt ślepiej plamki. To taki efekt, który sprawia, że możemy zauważyć, że inni ludzie popełniają te błędy poznawcze. Myślisz sobie: Tak tak, moja matka tak robi. Ona zawsze krytykuje innych ludzi, ale nie widzi, że sama też się źle zachowuje. Więc dostrzegami, że inni ludzie są irracjonalni, ale my sami nie. Ja to jestem bardzo obiektywny, ja to zawsze czytam... oo! Czytam zawsze lewicowe gazety... jednak może nie jestem taka obiektywna...

I kolejny błąd to społeczny dowód słuszności.

W Barcelonie są dwie restauracje sushi na tej samej ulicy. I te dwie restauracje zawsze mnie zadziwiały. Mają bardzo podobne menu i ceny. Na TripAdvisorze mają mniej więcej takie same opinie, oceny, chociaż jedna z nich ma ich po prostu dużo mniej. Do jednej z nich ustawia się kolejka długa na sto metrów, a do drugiej nie ma wcale kolejki. Dlaczego?

Powodem jest błąd, który nazywa się po polsku właśnie społeczny dowód słuszności. Wierzmy, że skoro wiele osób zdecydowało się czekać w kolejce do tej restauracji po lewej, to na pewno jest ona lepsza od tej po prawej. Po prostu ślepo wierzymy grupom obcych ludzi. Innym przykładem mogą być popularne książki i filmy. Kiedyś na lotnisku kupiłam książkę „Dziewczyna z pociągu”, bo miała duży napis „Bestseller” oraz widziałam jej reklamy w Internecie. Okazała się być bardzo nudnym i przewidywalnym kryminałem do dzisiaj, sześć lat później, żałuję źle wydanych 30 złotych. To w sumie była dla mnie bardzo dobra naučka, bo teraz już nie wierzę ani w najpopularniejsze książki ani w najpopularniejsze filmy. Dlatego nawet nie próbujcie mnie namówić do obejrzenia filmu „365 dni” ani do przeczytania „Tatuażysty z Auschwitz”. No właśnie to jest taki głupi trend obecnie w polskiej literaturze, żeby pisać romanse, których akcja dzieje się w obozach koncentracyjnych, które pokazują na przykład miłość Żydówki i oficera SS. Brzmi strasznie, ale przez to, że jest takie straszne i kontrowersyjne, wielu ludzi je czyta. Te historie nie są oparte na faktach, realie w obozach są pokazane jako normalne, nie ma tam tak dużo drastycznych scen, więc amatorzy niezbyt ambitnej literatury sięgają po te książki i potem mają trochę skrzywione wyobrażenie o tym, co naprawdę działo się w obozach nazistowskich. Także nie polecam. Czytałam fragmenty. Tragedia.

Efekt aureoli

Dobra. Następnym jeden z moich ulubionych błędów poznawczych – efekt aureoli. Aureola to takie okrągłe światło, które święci albo anioły mają nad głową.

PD086 Dlaczego czarne charaktery mają duże nosy?

Kilka dni temu mój mąż i ja oglądaliśmy kreskówkę. Po niemiecku, żeby się osłuchać z językiem. W pewnym momencie zapytała Mahmouda: „Ej dlatego ten czarny charakter ma taki brzydki nos?” Czy zastanawiałaś się kiedyś, dlaczego czarne charaktery w filmach animowanych mają zawsze duże, brzydkie nosy? Jako osoba o dużym nosie jestem tym bardzo urażona. Czuję, że branża filmowa kreuje stereotyp ludzi z dużymi nosami jako osobów wrednych, złośliwych i chciwych. Z drugiej strony wszystkie księżniczki mają malutkie noski, są piękne i w tym samym czasie mają złote serca, są sympatyczne. I romantyczne. I odważne. I towarzyskie. I mądre. Zwykle. Takie samo złudzenie mamy w prawdziwym życiu. Kiedy widzimy kogoś atrakcyjnego od razu myślimy, że jest miły i chętnie mu ufamy (no chyba że to osoba po kilku operacjach plastycznych za dużo – wtedy automatycznie myślimy, że ta osoba jest głupia, chociaż nie zawsze jest to prawda.) Kiedy na rozmowę kwalifikacyjną przychodzi kilkoro kandydatów, to ten kandydat, który jest troszkę bardziej atrakcyjny, ale ma takie same doświadczenie, ma większe szanse, bo nasze pierwsze wizualne wrażenie przekłada się na to, co myślimy o innych jego atrybutach, o innych jego cechach. Ładna osoba będzie jednocześnie sympatyczna albo mądra, albo odważna, albo po prostu dobra. Nie zawsze tak jest oczywiście, ale ładnym jest łatwiej.

Może dlatego tak wielu znanych osób staje się internetowymi specjalistami od wszystkiego – od diety przez wychowywanie dzieci po wirusologię – no i masy ludzi im ufają. Zastanów się, czy ty też ulegasz takiemu efektowi? Przyznaj się? No przyznaj się!

Tak sobie teraz myślę, że może gdybym regularnie chodziła do fryzjera albo może zainwestowała w wybielanie zębów to więcej osób słuchałoby mojego podcastu? Myślisz, że to ma sens?

Ok! Następny efekt. Efekt utopionych kosztów

Tutaj trochę **strzelę sobie w kolano**. Jeśli uczysz się polskiego od dziesięciu lat, ale nie widzisz efektów, a mimo to dalej powtarzasz te same słówka na kartonikach, czyli fiszkach to prawdopodobnie ulegasz efektowi utopionych kosztów. Chodzi tutaj o to, że jeśli robimy coś długo to jest nam przykro to zostawić i zacząć robić coś innego, bo zaangażowaliśmy się emocjonalnie i czasami też finansowo. Dlatego tak trudno jest nam rozwieść się po dwudziestu latach z osobą, której nie kochamy albo zmienić pracę, mimo tego, że nie jesteśmy w niej szczęśliwy. No albo zmienić metodę nauki języka polskiego! Bo skoro od pięciu lat powtarzam fiszki, to one w końcu przyniosą efekt. Jeżeli jedna metoda od dawna na ciebie nie działa to nie będzie działać. Zmień ją. Spróbuj wykorzystać inną metodę. Na przykład metodę pałacu pamięci.

Jeśli mówię już o nauce polskiego, to może nam się tutaj przydać też wiedza o efekcie autorytetu. Czasem oglądamy jakieś wideo, w którym ktoś mówi w pięćdziesięciu językach i myślimy „ O cholibka! Toż to geniusz. On musi być kosmitą. Skoro zna tyle języków, to na pewno wie, jak ja powinienem się uczyć”. Oglądamy dalej to wideo i wierzymy we wszystko, co ta osoba mówi, chociaż nawet nie mieliśmy nawet szansy sprawdzić, czy ta osoba mówi prawdę, bo na tym pierwszym wideo tylko powiedziała: „Cześć! Jak się masz?” Nie mieliśmy szansy sprawdzić, czy jej metody działają, czy przypadkiem nasz poliglota nie wypił magicznego eliksiru języków. Może po prostu ma jakiś gigantyczny talent. Ok. Wierzmy na ślepo.

Z tym poliglotą to w sumie może nie być taki dobry przykład, bo jednak większość językowych guru jak na przykład mój gość Luca Lampariello (być może słuchaliście już naszego wspólnego odcinka, a jeśli nie to polecam!) Ci ludzie są naprawdę spoko. Większość z nich naprawdę ciężko pracuje nad tym, żeby języki

PD086 Dlaczego czarne charaktery mają duże nosy?

były nie tylko ich pasją, ale też pracą. No i rzeczywiście potem mówią dwudziestoma językami na dobrym poziomie. Ale naprawdę warto uważać na naukowców i lekarzy z Koziej Wólki to znaczy z jakiejś wsi na Podkarpaciu, którzy chociaż całe życie leczyli tylko dzieci z grypy w przychodni, teraz nagle są specjalistami od wirusów i mega bakterii. Sam tytuł doktora nie znaczy jeszcze nic, dopóki nie możemy zweryfikować jego wiedzy, doświadczenia i osiągnięć.

Prawdopodobnie istnieją osoby, które są bardziej podatne na te błędy poznawcze. Łatwiej nimi manipulować. Rzadziej stawiają sobie jakieś poważne pytania i częściej idą jak owce za tłumem, ale myślę, że taka analiza tych błędów i to czytanie o tych błędach naprawdę dało mi do myślenia. Zastanowiłam się w jakich sytuacjach w moim ulegam takim złudzeniom, takim zjawiskom. Mam nadzieję, że ten odcinek podcastu, jeśli nie sprawił, że zastanowisz się nad błędami poznawczymi w swoim życiu, to przynajmniej był dla ciebie rozrywkowy albo nauczył cię kilku nowych słów.

Jeśli masz jakieś swoje ulubione błędy poznawcze, coś jest dla ciebie fascynujące w tej dziedzinie, napisz mi o tym na [paulina@polskidaily.eu](mailto:paulina@polskidaily.eu). Bardzo chętnie o tym podyskutuję i poczytam więcej. A tymczasem mam jeszcze na koniec dla Ciebie rekomendację książki, którą właśnie czytam, która również jest w pewien sposób związana z tym tematem, bo jest o statystyce, ale o statystyce w sposób ludzki. Napisała ją taka internetowa celebrytka, ale też naukowczyni Janina Bąk, która zajmuje się statystyką i pisze o statystyce w sposób ludzki. Książka jest bardzo zabawna, pełna szalonych metafor i porównań i jest dostępna tylko po polsku, więc masz kolejny powód, żeby poprawić swój polski.

I to wszystko na dzisiaj. To już koniec i bomba, kto nie słuchał ten trąba! Do usłyszenia!